Polska ma w końcu swojego człowieka w zarządzie EPF!

WYDARZENIE | Godna reprezentacja branży na forum unijnym

O tym, jaką rolę pełnić będzie w zarządzie EPF-u, o roli organizacji na arenie międzynarodowej i o tym, jakie zagrożenia i oczekiwania niesie przyszłość, rozmawiamy z Jarosławem Michniukiem, prezesem PAGED Sklejka.

Bartosz Szpojda

GPD Został Pan, jako pierwszy w historii Polak i pierwszy człowiek z Europy Środkowo-Wschodniej, członkiem zarządu EPF. Jak do tego doszło?

Jarosław Michniuk: Moja nominacja do zarządu organizacji European Panel Federation (EPF) to rezultat kilku czynników. Pierwszy z nich to druga pozycja Polski pod względem wielkości produkcji płyt drewnopochodnych w Unii Europejskiej. Pomimo bycia w czołówce nasz kraj nie miał do tej pory swojego bezpośredniego reprezentanta w zarządzie EPF. I to podstawowa argumentacja w sprawie mojej nominacji, czyli istotność i waga Polski jako rynku. Oczywiście, wielu wielkich graczy w polskim przemyśle drzewnym to firmy zagraniczne, które w Polsce mają swoje oddziały i tu także produkują. Więc reprezentacja Polski była niejako dotychczas realizowana przez oddziały tych firm, ale nie przez stricte polski podmiot, jakim dziś jest Paged, który reprezentuję. Wspomnę, że moja kandydatura została zgłoszona z ramienia Stowarzyszenia Producentów Płyt Drewnopochodnych w Polsce. Drugim czynnikiem jest fakt, że w dotychczasowym zarządzie EPF bardzo mocno reprezentowane były wszystkie płyty drewnopochodne, z wyjątkiem sklejki. W przypadku tego materiału był raptem jeden reprezentant w całym EPF-ie. Waga sklejki nie była więc stosownie odzwierciedlona. Poparcie dla mojej osoby wynikało więc także z poparcia kilku innych krajów europejskich, które mają silny przemysł sklejkowy i chciały, żeby ich głos wybrzmiał w EPF-ie w większym stopniu.



fot. Paged

– Moją główną rolą jest reprezentowanie interesu Polski w Unii Europejskiej. To ważne, bo te interesy nie zawsze są takie same dla każdego kraju – mówi Jarosław Michniuk, członek zarządu EPF.

GPD Co więc Pana członkostwo oznacza dla Polski i dla polskiego przemysłu płyt drewnopochodnych?

J.M.: Moją główną rolą jest reprezentowanie interesu Polski w Unii Europejskiej. To ważne, bo te interesy nie zawsze są takie same dla każdego kraju. Kolejną jest dbanie o wybieranie korzystnych dla naszego przemysłu drzewnego regulacji prawnych, które powstają w Unii Europejskiej.

GPD Na czym miałoby to polegać?

J.M.: Na przykład, jeżeli widzimy problemy związane z tym, że implementacja prawa unijnego w Polsce nie przebiega tak, jak w naszym rozumieniu powinna, to kieruję swój głos w kierunku polskich władz, różnych stowarzyszeń i organizacji, lub innych interesariuszy, i dbam o to, żeby te kwestie odpowiednio adresować za ich pośrednictwem. Dzięki temu, jako kraj, możemy podczas istotnych głosowań zajmować odpowiednie stanowisko. Trzeba pamiętać także, że jeżeli zależy nam na promocji korzystnych dla przemysłu drzewnego regulacji unijnych, to oczywiście zależeć nam musi także na przeciwdziałaniu tym regulacjom, które są niekorzystne. Ważne jest także to, by mobilizować wszystkich w Polsce do działania już na etapie powstawania pewnych regulacji unijnych. Z tą kwestią do tej pory było, niestety, nie najlepiej. Dobrym tego przykładem jest choćby kwestia związana ze Strategią Bioróżnorodności. Tu same Lasy Państwowe przyznały, że nie reprezentowały w sposób proaktywny Polski w trakcie jej powstawania. I już dziś musimy się mierzyć z pewnymi konsekwencjami tego, co jest w nich zawarte. I tu także jest duża rola mojej osoby.

GPD Jednym słowem – dba Pan o interes polskiego przemysłu drzewnego w ramach naszej przynależności do UE?

J.M.: Jestem reprezentantem tej części Europy Wschodniej, a szczególnie Polski, w ramach przemysłu drzewnego, który jest sporym podmiotem gospodarczym, którego głos musi się liczyć.

GPD Proszę mi więc powiedzieć, czy to członkostwo ma realne przełożenie na politykę państwa? Pytam w kontekście pojawiających się pomysłów na zmiany w leśnictwie i w całym systemie ochrony przyrody w Polsce, który na pewno będzie rzutował na przemysł drzewny. Czy w tym zakresie będzie Pan także działał?

J.M.: Tak. EPF reprezentuje interes branży płytowej, branży drzewnej. Polska jest na tej arenie dużym graczem i nasz interes jest bardzo zbieżny z interesem EPF-u. Na ostatnim spotkaniu zarządu padło stwierdzenie, że trzeba stworzyć bilans dostępnych zasobów leśnych w Unii Europejskiej, z uwzględnieniem wszystkich obszarów i aktualnego zapotrzebowania na drewno. Dlaczego to jest takie ważne? Bo wbrew pozorom to nie jest tak, że jako przemysł dokładnie wiemy, ile milionów metrów sześciennych surowca mamy dostępnego rocznie na terenie UE. A jeżeli nawet możemy to w pewnym stopniu oszacować, to często nie wiemy, do jakich celów ten surowiec jest dziś zużywany. Oczywiście w takim kraju jak Polska, gdzie Lasy Państwowe odpowiadają za 90 proc. podaży surowca, powinniśmy od nich otrzymywać wszystkie ważne i interesujące nas informacje na ten temat. Ale obecna struktura własności lasów w Europie jest bardzo zróżnicowana i dane takie nie zawsze są koherentne. Dzisiaj jako EPS jesteśmy na etapie zlecania wybranym podmiotom zadań, które pomogą oszacować te zasoby leśne pod kątem naszego przemysłu. I właśnie tego dotyczyła ostatnia dyskusja zarządu EPF – kto powinien nam pomóc z przeprowadzeniem takiego właśnie bilansu zasobów pod potrzeby przemysłu drzewnego. To zagadnienie jest tym bardziej istotne, kiedy mówimy o inicjatywach unijnych wywodzących się wprost ze środowiska leśnego, jak wspomniana już Strategia Bioróżnorodności. Ale mamy też starania o to, by na terenie Unii liczniej pojawiały się obszary chronione. A to się wprost przekłada na mniejszą dostępność surowca dla przemysłu. Niektóre analizy i scenariusze mówią, że nawet 30 proc. surowca pozyskiwanego z eksploatowanych obecnie obszarów zostanie wyłączone z użytkowania gospodarczego. To dość dramatyczny scenariusz dla naszej branży, któremu trzeba przeciwdziałać. Dość symptomatyczne jest w tym kontekście wejście w życie innych regulacji unijnych, jak choćby tych związanych z promowaniem budownictwa opartego na drewnie, w ramach projektu „Nowy Europejski Bauhaus", w którym to właśnie drewno ma zastąpić cement, który jest dużym emitentem dwutlenku węgla do atmosfery. Zderzając te dwa podejścia i projekty, dość szybko okazało się, że co prawda można takie inicjatywy formułować, ale trzeba najpierw oszacować, czy mamy odpowiednią ilość materiału i w jakim zakresie może on w danym celu, w tym wypadku budowlanym, być wykorzystany. Stąd konieczność przeprowadzenia bilansu dostępności drewna.

GPD Projekt „Nowy Europejski Bauhaus", o którym Pan mówi, jest więc szansą czy zagrożeniem?

J.M.: Z dużym entuzjazmem przyjęliśmy tę inicjatywę, ale jednocześnie walczymy o to, żeby materiał dostępny dla przemysłu był wystarczający do jej realizacji i oczekiwań przemysłu drzewnego. Stąd raz jeszcze podkreślam, że ważna jest analiza potencjału, jakim dysponujemy.

GPD Czy w tym bilansie EPF oprze się na podmiotach zewnętrznych, czy na tym, co na przykład oferuje Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej, które de facto powinno mieć te lasy przeliczone?

J.M.: Będziemy oczywiście korzystać z danych dostępnych w większości krajów europejskich, w tym w Polsce, ale na pewno będziemy także szukać zewnętrznego konsultanta. Chcemy mieć obiektywny obraz sytuacji. Poza tym leśni urzędnicy nie odpowiadają nam na jeszcze jedno istotne pytanie: gdzie dzisiaj używane jest drewno?
A to ważne zagadnienie. Wiemy, że 60 proc. biomasy drzewnej trafia do celów energetycznych, a tylko 40 proc. użytkowane jest „materiałowo". Stąd nasze starania, żeby uchwalić Dyrektywę RED III o energii odnawialnej. Wiemy bowiem, że biomasa jest traktowana jako odnawialne źródło energii, ale nie jest odnawialna w takim sensie i rozumieniu, jak energia pochodząca ze słońca czy wiatru. Zużywa zasoby, które mogą być wykorzystane do innych kwestii, a jej odnawialność trwa lata. Dzięki temu, że prawo to zostało uchwalone, znalazły się w nim zapisy, które jako EPF promowaliśmy, czyli kaskadowe zużycie surowca drzewnego. Znalazł się tam także zapis dotyczący niesubwencjonowania spalania drewna, co jest kluczowe także dla naszego krajowego rynku handlu tym surowcem. Wszyscy wiemy, jak wyglądały aukcje otwarte i zamknięte, i jak działały na nich podmioty objęte subwencjami oraz jak ich działania wpływały potem choćby na ceny surowca dostępnego dla firm, które subwencji były pozbawione.

REKLAMA

Wysokociśnieniowe systemy nawilżania powietrza



Airtec®

Wysokie koszty? Niskie zyski?
Problemy z surowcem? Pękanie materiału?
Zapylenie? Elektrostatyka? Ryzyko pożaru?
Wady malowania, lakierowania, klejenia?
Wysoka temperatura? Szkodliwe warunki pracy?
Niska wydajność i jakość produkcji? Suche powietrze w hali?

Brzmi znajomo?
Chcesz to zmienić?

Zapraszamy do współpracy www.airtec.pl

Airtec® A/S
ul. Grzybowska 16/22
00-132 Warszawa

tel. 502-702-055
e-mail: rt@airtec.pl

Nawiążemy współpracę z agentami!
Zainteresowanych szczegółami prosimy o kontakt e-mailowy.

I o tym także na spotkaniach EPF-u dyskutujemy. RED III zostawia dużą możliwość, czy też dużą dowolność, co do konkretnych regulacji państwom członkowskim, i nie stanowi z automatu takiego prawa, które mówi, że należy ujednolicić te kwestie w całej Unii Europejskiej. I tu jest także moja rola, jako osoby, która reprezentuje Polskę, żeby zadbać o to, by krajowe przepisy wykonawcze w zakresie wprowadzenia w życie Dyrektywy RED III odpowiadały duchowi tej regulacji i podkreślały konieczność kaskadowego wykorzystywania drewna.

GPD Dyrektywa RED III to jedno. Czy w tym temacie coś więcej będzie się działo?

J.M.: Kolejnym etapem, na którym mi szczególnie zależy, będzie wprowadzenie na grunt polski pojęcia drewna poużytkowego. Obecnie jest ono traktowane jako odpad, natomiast zakłady płytowe drzewne mogą używać tego „odpadu" jako pełnowymiarowego zastępnika drewna okrągłego. Tak to działa choćby we Włoszech, gdzie są firmy, które produkują płyty drewnopochodne nawet w 100 proc. z drewna poużytkowego. Na tym tle dość paradoksalna jest sytuacja Polski, jako kraju trzeciego na świecie pod względem wielkości eksportu mebli, głównie drewnianych, gdzie 90 proc. produkcji trafia za granicę. Ale te meble, po zakończeniu swego „życia", nie wracają do Polski, bo obecne przepisy na to nie zezwalają. To temat, który od wielu lat poruszaliśmy na różnych poziomach. Ale jego uregulowanie jest konieczne, ponieważ według naszych szacunków można by dzięki powtórnemu ich wykorzystaniu odzyskać około 2 mln m³ surowca. To by oznaczało, że takiej masy nie musielibyśmy pozyskiwać z Lasów Państwowych. Takich złożonych tematów jest wiele.

GPD Skoro mówimy o dostępności surowca, to jak wygląda w takim razie przyszłość sklejki i jej produkcji? Skoro jednym z powodów, dla których został Pan członkiem zarządu EPF, jest fakt nikłego reprezentowania tej grupy producenckiej; to zapewne ważny temat.

J.M.: Wiemy, że teoretycznie wschodni rynek, który był dużym dostawcą sklejki, nie istnieje i przynajmniej oficjalnie nie funkcjonuje. Funkcjonuje jednak tranzyt sklejki przez Kazachstan i Turcję. Do tej pory UE stosowała różne zabiegi prawne, by eliminować nieuczciwą konkurencję, choćby stosując cła antydumpingowe. Obecnie wobec tych dwóch krajów toczy się postępowanie. Ale w zanadrzu mamy też inne instrumenty, które mogą wpłynąć na korzystną zmianę tej sytuacji. EPF przygląda się temu, co się dzieje na przykład w Turcji, z której do Europy trafiają dużej ilości płyt MDF. Być może w tej materii pojawi się kolejne postępowanie antydumpingowe, bo choć zakres tego importu jeszcze nie jest duży, to moce produkcyjne w Turcji rosną, a warunki, na których pozyskiwany jest przez to państwo surowiec, często mają znamiona dumpingu. Gdy mówimy o rosyjskim przemyśle sklejkowym, to on nastawił się bardzo na eksport. Moce produkcyjne wynoszą tam 5 mln m³, a rynek wewnętrzny pochłania maksymalnie 1 mln 200 tys. m³. Wiadomo więc, że inwestycje powstają w dużej mierze na eksport. Rosja może więc albo je zamykać, albo starać się surowiec sprzedawać. I tak trafia on z różnych adresów do Turcji i Kazachstanu. Problemem jest też produkcja chińska. Chiny sprzedają w Europie ok. 1 mln m³ sklejki, ale ich moce są zapewne kilkadziesiąt razy większe. Przeprowadzono badania towarów chińskich dostępnych w marketach budowlanych i okazało się, że w 80 proc. przypadków elementarny opis sklejki, mówiący choćby o tym, z jakiego materiału została ona wykonana, nie odpowiadał rzeczywistości. Chiński producent deklarował, że jest to sklejka eukaliptusowo-topolowa, a okazywało się, że brak w niej eukaliptusa, brak topoli, a pojawia się brzoza. Sporo w tej kwestii mogą zmienić mające wejść 1 stycznia 2025 r. regulacje EUDR. Na marginesie powiem, że ten dokument jest jedną z większych bolączek EPF-u, bo odnosimy wrażenie, że jest to jedna z najgorzej przygotowanych regulacji prawnych. EPF musi się więc mocno zaangażować w bliskie monitorowanie i współdziałanie w kształtowaniu ostatecznej formy tego dokumentu, który może być również skuteczną bronią uniemożliwiającą nieuczciwy import na teren Unii Europejskiej.

GPD Na czym polegać ma jego skuteczność, skoro do tej pory mieliśmy normę EUTR?

J.M.: EUDR wprowadza bardzo szczegółowe regulacje dotyczące dokumentowania pochodzenia drewna. Dla każdej dostawy surowca drzewnego albo wyrobu z niego wykonanego, będą musiały pojawić się konkretne dane geolokalizacyjne działki, z której ten surowiec został pozyskany, informacje o właścicielu tych działek, o tytule prawnym do wyrębu i tak dalej. Takie dane trafią do specjalnego programu, do którego każdy importer, czyli ten, kto wprowadza na teren Unii Europejskiej surowiec, będzie miał dostęp. Problem w tym, że to będzie ogromne obciążenie administracyjne dla przemysłu europejskiego, związane z równie wielką biurokracją. Ten system informatyczny jeszcze nie działa i jest dopiero w fazie testów. Nie znamy też wielu praktycznych szczegółów regulacji, jak choćby tego, w jaki sposób dane będą kontrolowane i jak będzie sprawdzana poprawność ich wprowadzania. Dlatego, po wdrożeniu systemu z jednej strony będziemy mieć dodatkową korzyść, związaną z koniecznością dokumentowania obrotu drewna, i moglibyśmy zastosować ten instrument do ochronny rynku europejskiego przed zalewem taniej sklejki chińskiej, rosyjskiej czy białoruskiej, które są w świetle obecnych przepisów drewnem nielegalnym, z drugiej natomiast – powstanie kolejny, być może bardzo uciążliwy, obowiązek biurokratyczny. Obrona rynku europejskiego to jest w ogóle duży temat, który będzie znacząco przybierał na sile w przyszłości, o czym jestem przekonany.

GPD Na brak zajęć EPF więc nie narzeka?

J.M.: Nie, nie narzekamy. Jest ich naprawdę mnóstwo i muszę Panu powiedzieć, że te spotkania zarządu są bardzo ciekawe i owocne. Spotykają się tam ludzie, którzy są doświadczonymi menedżerami, którzy w przemyśle drzewnym pracują od lat i są w wielu kwestiach jednogłośni. A natura tych tematów, które poruszamy, jest złożona, i naprawdę trzeba się bardzo angażować w taką działalność, żeby skutecznie bronić interesu własnego przemysłu i własnych przedsiębiorstw. I dbać o to, by w nawale tych wszystkich kwestii prawnych wszelkie decyzje były racjonalne i zdroworozsądkowe.

GPD Dziękuję za rozmowę.

Firma Paged, której prezesem zarządu jest Jarosław Michniuk, jest także znanym, rodzimym producentem m.in. mebli, które znaleźć można w wielu polskich domach.

fot. Bartosz Szpojda



REKLAMA

